



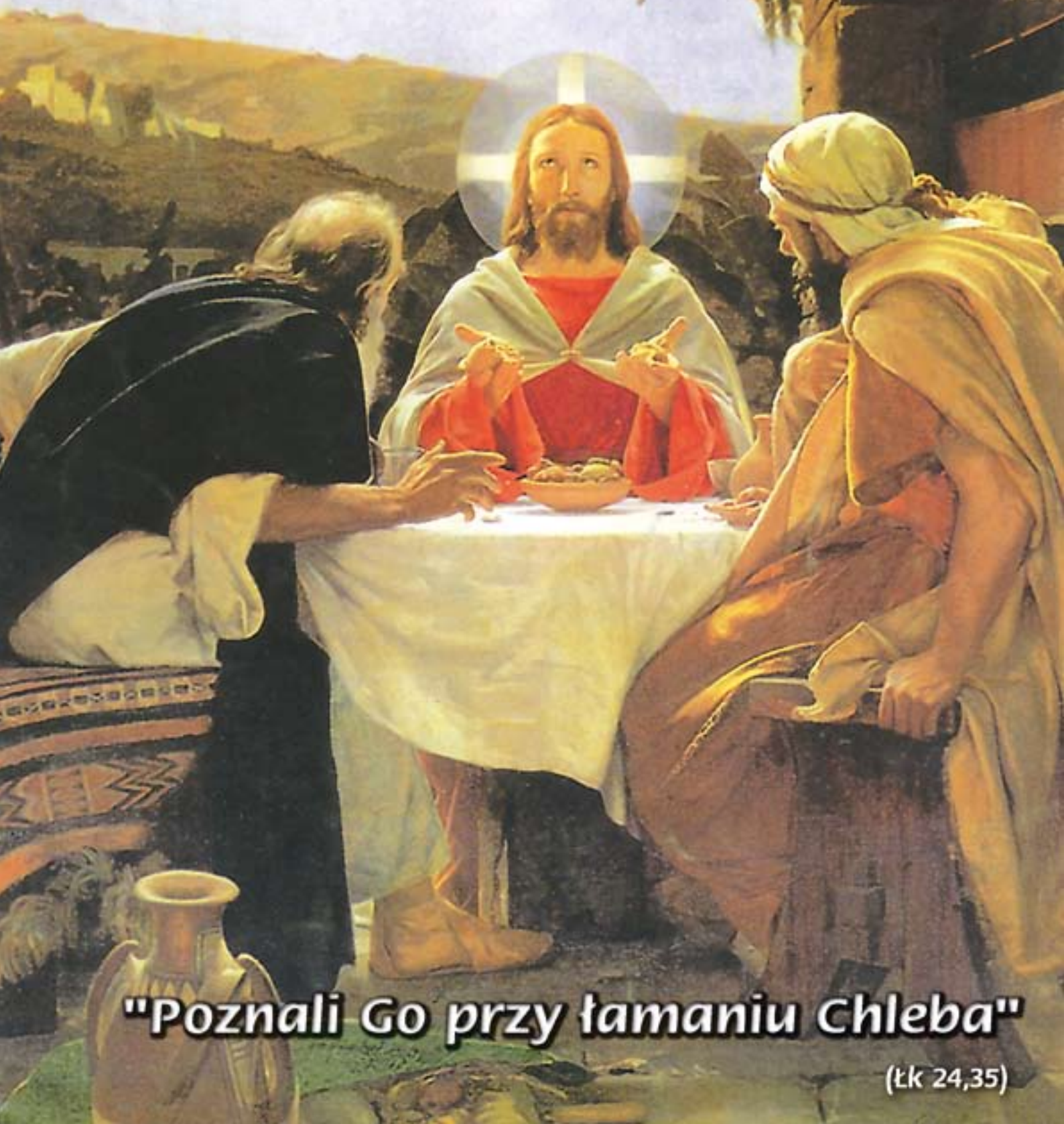
# ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 127

KWIECIEŃ 2008

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE



**"Poznali Go przy łamaniu Chleba"**

(Łk 24,35)

## Słowo naszego Ks. Proboszcza

Wielka radość napędza nasze serca, kiedy zbliżamy się do największego i centralnego obchodu uroczystości rok liturgicznego – Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pańskiego. Wszystkie inne święta swój właśnie początek biorą w tym wielkim wydarzeniu i do niego zmierzają. Dlatego też Misterium Paschalne poprzedzone jest okresem Wielkiego Postu.

Kobiety, które w poranek wielkanocny przyniosły olejki do grobu Chrystusa, spotkały anioła ubranego w białe szaty, który powiedział do nich: „Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, który został ukrzyżowany? On zmartwychwstał!”. Dzięki zmartwychwstaniu ludzkie życie nabrało sensu istnienia. Zostaliśmy przeobczeni miłością Boga. Bo oto nasz Mistrz pokazał nam jaką drogą powinniśmy iść, aby osiągnąć zbawienie. Choć niejednokrotnie doznajemy smutku i płaczu, nasza radość staje się pełna, gdyż źródło nadziei tkwi w Jego zmartwychwstaniu. Radość jest najlepszym sprzymierzeńcem w dawaniu świadectwa nadziei. Możemy zatem powtórzyć za Apo-

stołem: „Radujcie się, choć teraz musicie doznawać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń ...Wy, choć nie widzicie, miłujecie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary – zbawienie dusz” (1 P 1, 6 - 9).

Od tamtej chwili minęło blisko dwa tysiące wigilii paschalnych; czy możemy przeżyć to samo uczucie żywej nadziei oraz niewymownej radości? Myślę, że tak. Podobnie jak kobiety stajemy wobec faktu odsuniętego grobu. Musimy odsunąć kamień zakrywający nam obraz Jezusa z Nazaretu. Kamieniem zakrywającym dziś Jezusa jest konformizm, powierzchowna wiedza, przyzwyczajenie, krótko mówiąc obojętność. Kamień nie tyle obciąża Chrystusa, co nas i nasze serca. Musimy go odsunąć, aby otworzyć się na żywą nadzieję będącą źródłem niewymownej radości. Celem natomiast i ostatecznym portem zbawienia jest niebo – „kto uwierzy i chrzest przyjmie ten będzie zbawiony”.



**Ks. Pralat dr Stanisław Chomiak  
Proboszcz**

Trwajmy więc w atmosferze radości; zgodnym chórem w ten poranek wielkanocny wyśpiewajmy z całym Kościołem pieśń:

„Otrzyjcie już łzy, płaczący, żale z serca wyczujcie.

Wszyscy w Chrystusa wierzący, weselcie się, radujcie.

Bo zmartwychwstał samowładnie, jak przepowiedział dokładnie.

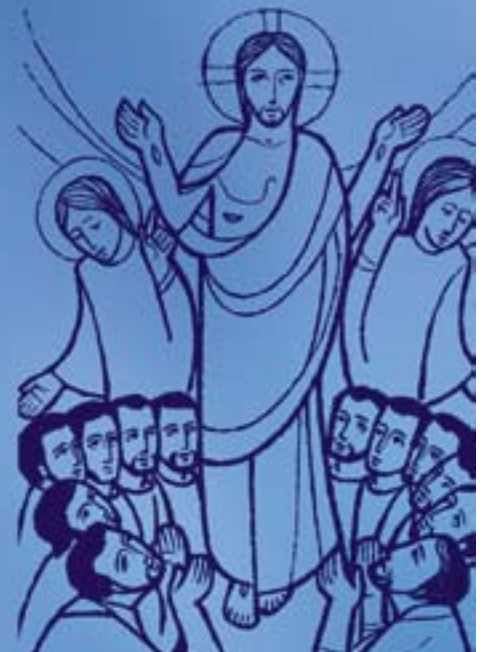
Alleluja, alleluja, niechaj zabrzmie: Alleluja”.

*Chwała Twego Zmartwychwstania  
jest promieniem Ducha Świętego,  
który zawładnął całą naturą ludzką.  
Napełnij nas tym Duchem,  
Aby nam dać całą moc  
Twojej świętości i miłości.*

*Fundamentem chrześcijaństwa jest wiara w obecność Chrystusa Zmartwychwstałego. Dlatego z całego serca życzymy Wszystkim naszym Czytelnikom i sobie samym osobistego spotkania z Chrystusem, Panem życia i śmierci, który ma być dla każdego z nas drogą, prawdą i życiem. Niech On, przez moc swojego Ducha, rozleje w naszych sercach miłość, byśmy miłując każdego dnia przechodzili ze śmierci do życia.*

*Tego wraz z pamięcią modlitewną życzy*

*Redakcja*



Chrystus prawdziwie zmar-  
tywychwstał. Alleluja.

Jemu chwała i panowanie przez  
wszystkie wieki. Alleluja.

Jest to ta sama noc, która od  
dwóch tysięcy lat nadaje sens histo-  
rii. Pozwala ona dostrzec człowieka,  
wpisując jego dramaty w Chrystu-  
sową perspektywę. Noc objawiająca  
swym finałem Zmartwychwstałego,  
który zwyciężywszy wszelką rozpacz  
śmierci, obdarzył ludzkość nadzieją.  
Stając w obliczu tej wielkiej tajemni-  
cy chrześcijaństwa, wpatrujemy się  
w Chrystusa, dla którego tysiąclecia  
są jak jedna **Noc**. On, Zmartwych-  
wstały, ciągle bowiem żyje w nas  
i wokół nas. Ta noc nie jest jednak  
świętem samego Chrystusa. Tej nocy  
sprawa Jego śmierci i Jego życia była  
już nieodwołalnie związana ze spra-  
wą życia i śmierci każdego człowieka,  
bo Jego grób, przywalony ciężkim  
kamieniem, wyglądał tak samo, jak  
każdy ludzki grób. Gdyby nie był on  
pusty, chrześcijaństwo nie miało by  
sensu. „Gdyby Chrystus nie zmar-  
tywychwstał, daremna byłaby wiara  
nasza i próżne przepowiadanie”.

Wszystko przysięgło się, żeby nie  
zmarły. Śmierci żadnego  
z Jego współczesnych nie opisano tak  
precyzyjnie. Zachowano też wszystkie  
środki ostrożności i przedsięwzięto  
wszystko, żeby udaremnić narodziny  
legendy o zmartwychwstaniu. Najpo-  
tężniejsze państwo świata, imperium  
rzymskie, stanęło na straży tego  
grobu obłożonego urzędowymi pieczę-  
ciami. Stanęło na straży Jego śmierci  
i tym samym – zmartwychwstania.  
Grób nie jest jednak niebezpieczeń-  
stwem dla chrześcijaństwa. Groźniej-  
sze od usiłowań tych, którzy chcieliby  
je zamknąć w grobie, są zabiegi nie-  
których wyznawców, którzy usiłują  
je umieścić w relikwiarzu i uczynić  
przedmiotem czci, a nie sprawą ży-  
cia. Królestwo Boże chce być w nas  
i z nami: w domu, w pracy, w kinie  
i na ulicy; ono nie chce być wyzłaca-  
nym kościelnym sprzętem. Jest ono  
podobne do kwasu, który niewiasta  
wzięła i zaczęła z trzema miarami

## CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ – PRAWDZIWIE POWSTAŁ

mąki. Z natury swojej jest więc ży-  
ciem, fermentem, wzrostem...

W tę Wielką Noc, w pełnych  
przedwiosennego chłodu kościołach,  
zabłysnął bezbronny i samotny pło-  
mień paschału. Jednak od niego za-  
płonęły też setki i tysiące świec w rę-  
kach wiernych... Chrystus chciał,  
żeby świat zajął się tym płomieniem  
bijącym od ognia, który przyniósł na  
ziemię. Tej nocy Chrystus zatrium-  
fował. Jego świadkiem była tylko „ta  
noc, która jedynie była godna poznać  
czas i godzinę Zmartwychwstania”.  
A potem On zjawiał się swoim bli-  
skim – tak zwykły, że Maria Magda-  
lena wzięła Go za ogrodnika.

W dzień Zmartwychwstania  
powinniśmy być, jak Maria Mag-

dalena, która ze strachem patrzyła  
w ciemność grobu i nagle, poprzez  
przesłone łez, poznała jasną postać.  
Jeśli ktoś otworzy się na tajemnicę  
Zmartwychwstania, będzie mógł  
stopniowo wkroczać w światłość.  
Ta wiara w Zmartwychwstanie  
zawładnie nim, nawet wówczas,  
gdy nie będzie mógł dotknąć, ani  
pochwycić Zmartwychwstałego.

Czy naprawdę czujemy, czym jest  
Wielkanoc? To wydarzenie zapowia-  
da nam, iż ani obawy, ani problemy  
i cierpienia, ani śmierć nie są argu-  
mentami przeciw życiu i jego sensowi.  
Poszukujemy, wierzymy i żyjemy nie  
po to, by umrzeć. Pełni nadziei kro-  
czymy na czele, ponieważ „On żyje  
i my też żyć będziemy” (por. J 14, 19).

Alleluja! Zaśpiewajmy,  
Wdzięcznym sercem cześć oddajmy  
Zbawcy Zmartwychwstałemu

### WIELKANOC

W roku 325, na soborze w Nicei ustalono że Wielkanoc będzie ob-  
chodzona w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżyca,  
czyli pomiędzy 22 marca a 25 kwietnia.

„Śmierć była prawdziwa i grób był, i kamień,  
I całun wśród kilku pamiątek...

Płacz Matki, lęk uczniów i wielki był zamęt  
Przez straż uczyniony w ten piątek...

Myśleli – już koniec – skończona robota,

I pójdą dokończyć grę w kości,

A ludzie wnet czmychną – bezsilna hołota,

Po cichu na przemoc się zloszcząc.

I wszystko znów wróci z powrotem do normy:

Kto umarł – ten w grobie zostanie,

Kto żyje – zwyciężył i czeka na order...

A tu nagle – szok – ZMARTWYCHWSTANIE!

Zwycięża umarły i grają Mu hymny,

I lud Go do serca już przyjął...

Bezsilny namiestnik i cesarz – bezsilny:

Nie wszystko się zamknie mogiłą.

I kwiaty...moc kwiatów, i dzwony zadzwonią,

I salwy znów będą nad ranem

- Na przekór milczeniu

- Na radość strwożonym

- Na mocną przestrożę tyranom!”

(ks. M. Nowak)

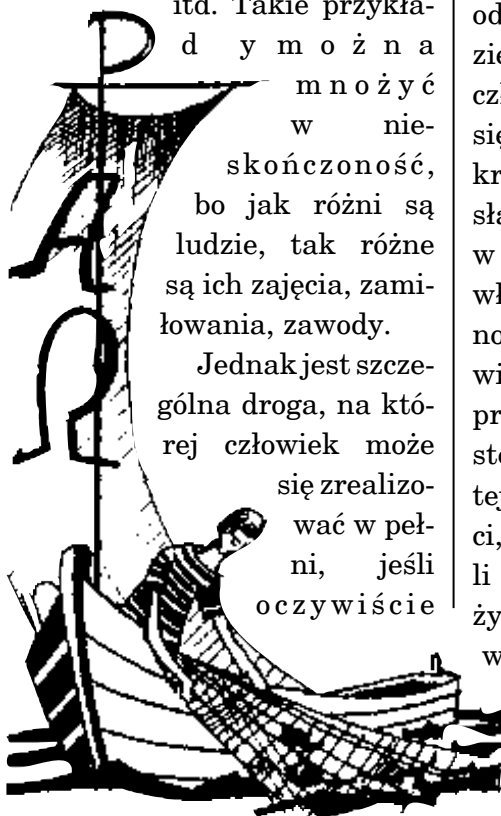
## Jaką drogę w życiu wybrać?

Każdy człowiek w pewnym momencie staje przed problemem: co zrobić ze swoim życiem, co wybrać, czemu się poświęcić? Wiadomo, że jest to związane z zainteresowaniami, zamiłowaniem i pasją, bo trzeba ukochać to, co robimy, aby w ogóle miało sens. Dla jednych wybór ten będzie oznaczał oddanie się nauce, studiom nad jakimś konkretnym zagadnieniem, innym wielką radość i satysfakcję przyniesie umiejętność naprawienia samochodu i będzie dobrym mechanikiem, jeszcze inni odnajdą spełnienie swoich marzeń w pracy z dziećmi i młodzieżą zostając nauczycielami, z kolei inni będą pomagać ludziom jako

lekarze czy też pielęgniarki, itd. Takie przykłady

dy m o ż n a  
m n o ż y ć  
w nie-  
skończoność,  
bo jak różni są  
ludzie, tak różne  
są ich zajęcia, zami-  
łowania, zawody.

Jednak jest szczegól-  
gólna droga, na któ-  
rej człowiek może  
się zrealizowa-  
wać w peł-  
ni, jeśli  
oczywiście



właściwie odczyta ów tajemni-  
czy głos wzywający go do pój-  
ścia akurat w rym kierunku:

to oddanie swojego życia Bogu,  
droga kapłańska lub zakonna.

Bóg, który stworzył świat  
tak bardzo ukochał ludzi, że  
oddął im w posiadanie dobra  
ziemskie. I nawet wtedy, gdy  
człowiek przez grzech oddalił  
się od Stwórcy, nie został prze-  
kreślony, ponieważ Ojciec ze-  
słał swojego Syna, aby ukazać  
w Nim swą wielką miłość. To  
właśnie On – Chrystus, przy-  
nosząc Boską naukę, Dobrą No-  
winę o zbawieniu, wskazał nam  
prawdziwą drogę do nieba. Hi-  
storia zna wielu naśladowców  
tej wspaniałej drogi: są nimi  
ci, którzy miłością odpowiedzieli  
na miłość, oddali całe swoje  
życie na wyłączną służbę Bogu  
w Jego Kościele.

Także dziś wielka liczba  
młodych ludzi podejmuje  
trud kroczenia po tej nieła-

twej, ale jakże pięknej drodze.  
Zatopieni w Chrystusie głęboko  
i radośnie przeżywają spotkanie  
z wiarą i z ludźmi, którzy głoszą  
moc Boga spoglądającego z do-  
brocią i z troską na świat.  
Jak im pomóc, aby potrafili  
całkowicie zaufać temu, który  
ich wezwał? Otóż najważniejsze  
jest wsparcie duchowe i modli-  
towe, prośba żarliwie zanoszo-  
na do Boga w intencji powoła-  
nych. W tym miejscu zauważamy



wielką rolę TOWARZYSTWA  
PRZYJACIÓŁ WYŻSZEGO SE-  
MINARIUM DUCHOWNEGO,  
którego członkowie od kilku już  
lat materialnie i duchowo to-  
warzyszą wezwanym do służby  
Bożej.

**Młody człowieku! Może  
i Ciebie wzywa Pan, abys  
poszedł za Nim?** Czy my-  
ślałeś kiedyś o takiej drodze  
życia? Ona nie jest tylko  
wyrzeczeniem się tego świat  
lecz przeciwnie – wyborem  
Wielkiej Miłości, z jaką Jezus  
przyszedł do człowieka, jest  
to przecież radosne głoszenie  
Jego DOBREJ NOWINY.

*Oto ja, pošlij mnie.*

*Dotknij ogniem moich warg.*

*Powiedz, Panie czego chcesz,*

*a moją rozkoszą będzie być  
posłusznym.*

W Wielkanoc chrześcijanie donośnym głosem śpiewają, a może powinni śpiewać „Oto jest dzień, który dał nam Pan: radujmy i weselmy się w nim” (Ps 118, 24). Takim właśnie dniem jest uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. W tę uroczystość tradycyjnie witamy się pozdrowieniem: „Chrystus zmartwychwstał!” Odpowiedź brzmi: „Prawdziwie zmartwychwstał!” lub „Prawdziwie z martwych powstał!” Oto dla ucznia – wyznawcy Jezusa Chrystusa najważniejszy powód do radości. Po palmowym, „hosanna!”, po wielkopiątkowym, „niech będzie ukrzyżowany!”, następuje wielkanocny poranek, w który triumfalne, zwycięskie „alleluja!”, nabiera szczególnej wymowy i mocy. Wierzący i niewierzący zwykli uroczyste obchodzić dni narodowej pamięci, dni zwycięstwa. Chrześcijaństwo także posiada swój „Dzień Zwycięstwa”. Jest nim Wielkanoc, która wyciska na wyznawcach Chrystusa specjalne wezwanie czy wręcz zobowiązanie.

„Żywego już Pana widziałam, grób pusty... Zmartwychwstał już Chrystus, Pan mój i nadzieja” – wyznaje w wielkanocnej sekwencji Maria Magdalena. Grób, pusty grób okazuje się początkiem chrześcijańskiej wiary. Moc pustego grobu, to po prostu moc Tego, który zwyciężył śmierć. Fakt ten staje się wezwaniem do uwierzenia w Jezusa Chrystusa, Bożego Syna. Chrystusowy grób rodzi wiarę, wiarę w Życie. „Śmierć zwarła się z życiem i w boju, o dziwy, choć poległ Wódz życia, króluje dziś żywy” – stwierdza dobitnie sekwencja. Święty Paweł zaś mocno podkreśla, że „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także nasza wiara” (1 Kor 15,14).

Wielkanoc to święto zwycięskiej wiary, które spełnia człowieczeństwo – „Tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara (1 J 5,

## Być człowiekiem Wielkanocy

4). Wierzymy, że w Zmartwychwstałym zwyciężyła: światłość nad ciemnością, prawda nad fałszem, dobro nad złem, wiara nad zwątpieniem, miłość nad nienawiścią, nadzieja nad rozpaczą. Wierzymy, że w Zmartwychwstałym Jezusie Chrystusie, Zwycięzcy śmierci, została pokonana i nasza śmierć. Zmartwychwstanie to całkowite zwycięstwo nad śmiercią. „Zwycięstwo pochłonęło śmierć” (1 Kor 15, 54). Wielkanocna wiara nadaje optymalnego dynamizmu życiu chrześcijanina!

Już tutaj na ziemi lud Zmartwychwstałego Zbawiciela może doświadczać Chrystusowego zwycięstwa śmierci, piekła i szatana. Rozpościera się więc przed człowiekiem wierzącym wspaniała perspektywa szczęśliwego życia wiecznego. Szczególnego sensu nabierają wówczas słowa Jezusa: „Nie lękajcie się (...) Ja będę z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28. 10, 30). Jezus Zmartwychwstały jest z nami! On jest z człowiekiem!

On żyje! Dlatego i my żyć będziemy, względnie żyć możemy, ciągle lepiej, doskonalej, pod warunkiem, że przyjmujemy Go jako Zwycięzcę śmierci do naszego osobistego i społecznego życia.

Nasza mroczność, lęk przed przyszłością, również wieczną, straciły swe absolutne znaczenie. Cały krąg ziemi został napełniony i wypełniony światłością, którą jest Zmartwychwstały Chrystus. To On mówi do każdego z nas: „Przestań się lękać! Jam jest Pierwszy i Ostatni i Żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków” (Ap 1, 17-18).

Człowiek wielkanocny, mający udział w potrójnym zwycięstwie Chrystusa, nad śmiercią, piekłem i szatanem jest na wskroś przepełniony nadzieją, że Zmartwychwstały Pan może uczynić nasze życie osobiste, rodzinne, parafialne, narodowe bardziej

wielkanocne, ale pod warunkiem, że pozwolimy Mu w naszych sercach naprawdę zmartwychwstawać i w nich królować przez prawdę, sprawiedliwość, miłość, szacunek, życzliwość i pokój.

Wielkanoc to święto Bożej miłości. Jezus Chrystus wyszedł od Ojca i przyszedł do nas jako Świadek miłości Ojca do człowieka. Jego miłość do Ojca wyrażona zostaje przez miłość do ludzi, nawet tych, którzy w ludzkiej złości i nienawiści podnieśli rękę na Syna Bożego, do tego co w pewnym sensie można nazwać tragedią Golgoty. Ale Miłość nie została uśmiercona. Bóg człowieka się nie boi. Bóg kocha człowieka. Miłość ucłowiecza człowieka. Miłość czyni człowieka bardziej ludzkim, potencjalizuje jego człowieczeństwo.

Miłość czerpana od Chrystusa, czyni chrześcijanina człowiekiem Wielkanocy, tzn. wierzącym w Miłość i pragnącym kierować się w życiu tą najbardziej godną człowieka wartością. Chrześcijaнин kocha Miłość! Chrześcijaнин wpatrujący się w Zmartwychwstałego Pana staje się Miłością. Człowiek wielkanocny czyni wszystko, aby przykazanie miłości Boga i bliźniego nie było tylko teorią, lecz urealniło się przez niego w codziennym życiu.

Każdego roku ludzie tworzący wspólnotę Kościoła podniosłe i bardzo uroczyste przeżywają Wielkanoc, największe chrześcijańskie święto, składając też sobie na wzajem najlepsze życzenia. Wszystkim Czytelnikom „Zwiastuna” życzę, aby tegoroczne przeżywanie Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, związane było z wyznaniem żywej wiary w Zmartwychwstałego Zbawiciela, wyrażało pełną okazaną Mu ufność i podkreślało praktycznie spełnianą na co dzień miłość.

Bądźmy ludźmi Wielkanocy!  
Alleluja!

# NASZA PAMIĘĆ I NASZA TOŻSAMOŚĆ

„Nie sposób zrozumieć tego Narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą, ale zarazem tak straszliwie trudną – bez Chrystusa” (Jan Paweł II).

KWIECIEŃ, miesiąc bogaty w rocznice patriotyczne, został ogłoszony MIESIĄCEM PAMIĘCI NARODOWEJ. Pamięcią obejmujemy ponad tysiącletnią historię narodu polskiego: od chrztu pierwszego władcy Mieszka I do współczesnego, naszego zatroskania o godne i sensowne miejsce Polski we Wspólnocie Europejskiej i w organizacjach międzynarodowych. Tysiąclecie to wypełnione zostało wieloraką treścią wydarzeń: głośnie zwycięstwa i bolesne klęski, wzloty i upadki, lata tłuste i chude, dni jasne i mroczne. Pierwsze z nich przynoszą satysfakcję i zasłużoną dumę, drugie – traktujemy jako doświadczenia i przestrogę na przyszłość. Jesteśmy kowalami swojego szczęścia – mówi przysłowie, ale potrzebni są nam przewodnicy i przywódcy, którzy potrafią nasz kraj dostosować do wyzwań nowych czasów i zreformować go dla dobra wspólnego, przy jednoczesnym poszanowaniu naszej tożsamości narodowej i kulturowej. Jeśli jako naród mamy nie stracić duszy, to dokonać się to może przede wszystkim przez kulturę, która jest wizytówką państwa. Ponadto aktywność kulturalna jest wyznacznikiem poziomu życia i najbardziej efektywnym narzędziem promocji kraju. W przypadku braku tej aktywności, Polska straci narodowe dziedzictwo i narodową pamięć. Po prostu zginie jako naród w europejskim i globalnym tyglu. „Naród istnieje z «kultury» i dla «kultury»” (Jan Paweł II). Przypomnijmy, że kulturę tworzą: nauka, sztuka, religia, etyka ze swoimi naczelnymi celami: prawda, piękno, dobro, moralność. Sługa Boży Jan Paweł II mówił: „Każdy naród posiada swoją pierwotną, oryginalną mądrość, stanowiącą skarb kultury, która dąży do wyróżnienia się w sposób dojrzały... Jestem synem narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, który wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako Naród – nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg”.

W porządku chronologicznym przypomnę ważne wydarzenia – rocznice kwietniowe, które miały znaczący wpływ na nasze dzieje narodowe.

CHRZEST POLSKI. W Wielką Sobotę 14 kwietnia 966 roku w Gnieźnie, chrzest przyjął Mieszko I wraz ze swoim dworem. Wydarzenie to uznawane za wejście Polski do historii, poprzedzone było małżeństwem księcia z księżniczką czeską Dobrawą. To Czechy też odegrały istotną rolę w okresie początkowym Kościoła katolickiego i naszej państwowości. Już w 968 roku Kościół piastowski ma swoje biskupstwo w Poznaniu, a w 992 roku, Mieszko I oddał swe państwo pod opiekę i protekcję papieża, zapewne z myślą o zapewnieniu mu

ochrony wobec cesarstwa. Chrześcijaństwo stało się siłą integrującą społeczeństwo. Za szczególny sukces należy uznać utworzenie w 999 roku metropolii-arcybiskupstwa polskiego z siedzibą w Gnieźnie, której podlegali biskupi w Krakowie, Wrocławiu, Kołobrzegu i Poznaniu. Wydarzenie to łączy się z wybitną postacią świętego Wojciecha, który przy wsparciu dworu Bolesława Chrobrego wyruszył na wyprawę misyjną do pogańskich Prusów i tam został przez nich zamordowany 23 KWIECIEŃ 997 roku. Kilka lat później, 11 KWIECIEŃ 1079 roku ma miejsce męczeńska śmierć świętego Stanisława – drugiego obok świętego Wojciecha – głównego patrona Polski. Biskup krakowski, Stanisław Szczepanowski ginie nie z rąk pogan, ale od miecza króla Bolesława Śmiałego, któremu biskup odważył się sprzeciwić, stając w obronie podwładnych srogo karconych przez króla.

ŚLUBY JANA KAZIMIERZA. 1 kwietnia 1656 roku król Jan Kazimierz, po cudownej obronie Jasnej Góry przed luteranскими Szwedami, ogłasza w Katedrze Lwowskiej Matkę Bożą Królową Korony Polskiej. Akt ten dokonany przez króla z przedstawicielami wszystkich stanów, ze wszystkimi dygnitarzami państwowymi, był zobowiązaniem przekształcenia struktur społecznych tak, by Polska była prawdziwym państwem Maryi, gdzie panowałaby sprawiedliwość i zgoda. To religijno-patriotyczne wydarzenie spowodowało zryw narodu polskiego i przebudzenie sumień, które doprowadziło do wielu poświęceń i ostatecznego pokonania Szwedów – uwolnienia kraju z ich okupacji. Śluby jednak nie zostały wypełnione.

ZWYCIĘSTWO POD RACŁAWICAMI. 4 kwietnia 1794 roku Wojsko Polskie pod dowództwem Tadeusza Kościuszki pokonało wojska moskiewskie. Racławice stały się symbolem z uwagi na udział chłopów jak i wzniosłe hasła: „BÓG – HONOR – OJCZYŻNA”, „ŻYWIĄ I BRONIA”. Jednak dalszy przebieg insurekcji był niepomysłny i ostatecznie powstanie zostało zdławione przez Rosjan, z pomocą Prusaków. Polska po trzecim rozbiorze przestaje istnieć jako państwo. Pozostało poczucie krzywdy... i Królowa Polski na Jasnej Górze w Częstochowie. Tutaj gromadzili się teraz Polacy, tutaj czuli się wolni, tutaj trwali na modlitwie i „walczyli” o przetrwanie jako Naród. Wracając do domów nieśli w sobie poczucie jedności i siły, ufni w pomoc Tej, która nie opuści swojego narodu, bo jest jego Królową.

NARODZINY DLA NIEBA JANA PAWŁA II. 2 kwietnia, w sobotę 2005 roku odszedł do domu Ojca Papież – Polak Jan Paweł II. Ojciec święty chorował od dawna, ale pracował, nie zważając na słabość i coraz większe dolegliwości. Nawet, gdy znalazł się w szpitalu, podpisywał dokumenty, przyjmował gości, odzywał się do tłumów z okna kliniki. Przyszedł czas, że nie mówił, więc tylko podnosił rękę i błogosławił miastu i światu. Przed samą śmiercią powiedział: „Pogodzony i gotów do drogi. Amen”. Zmarł w wigilię święta Miłosierdzia Bożego, które sam ustanowił dla Kościoła. Wielkie życie – wielka śmierć. Jan Paweł II jest Wielki, bo wykonał do końca to, co następca św. Piotra i zastępca Chrystusa na ziemi powinien zrobić.

Był wielką osobowością, kształtował nasze charaktery, wpływał na losy świata, a jednocześnie był

tak bliski, przyjacielski, bezpośredni. Nasza pamięć o Janie Pawle II ma nie tylko zabarwienie patriotyczne, ale także głęboko humanistyczne. Wartości jego nauczania są jakby lekarstwem na choroby świata, jakby remedium na zagrożenia poprawnego wzrostu kolejnych pokoleń. Miliony ludzi na całym świecie oczekują, by nasz Papież, Jan Paweł II został wyniesiony na ołtarze. Wierzą, że już powiększył grono świętych, bo całym swym życiem dawał świadectwo prawdzie i miłości. Scenariusz napisany przez Boga zrealizował na „piątkę”.

19 kwietnia 2005 roku, dwieście sześćdziesiątym piątym papieżem został wybrany Kardynał Joseph Ratzinger, przyjmując imię Benedykt XVI. Był jednym z najbliższych doradców Jana Pawła II.

Nasze przywoływanie na pamięć rocznic i refleksję o roli kultury w życiu narodu kończę słowami Sługi Bożego Jana Pawła II: „Pragnę (...) prosić o rozwinięcie szerokiej i różnorodnej działalności kulturowej. Pilne i konieczne jest bowiem pokazanie (...) że budowanie nowej Europy, oparte na wartościach, które ją kształtowały na przestrzeni całych ich dziejów, a które zakorzenione są w tradycji chrześcijańskiej, jest korzystne dla wszystkich (...) i stanowi solidny fundament bardziej ludzkiego i bardziej pokojowego

współzycia, odznaczającego się większym szacunkiem dla ludzi i każdego człowieka”.

Tak więc proces odbudowywania się wolnego społeczeństwa obywatelskiego w Polsce powinien również odbywać się zgodnie z naszą tradycją katolicką, tym bardziej, że jak powiedział Ojciec Święty Jan Paweł II, przyszłość należy do kultury, a nie do polityki. Polska kultura wyrosła z korzeni chrześcijańskich i to ona umacniała ducha Narodu i silne poczucie jego tożsamości. Warunkiem tej odbudowy jest przede wszystkim wolny i nieskrępowany dialog ludzi kierujących się w życiu codziennym wiarą katolicką, przywiązaniem do Kościoła i jego nauczania społecznego oraz patriotyzmem i dumą z własnej przeszłości. Dialog taki musi być oparty na prawdzie, bez której nie ma prawdziwej wolności. Pozostaje nam więc z uporem i konsekwencją budzić głębokie umiłowanie Ojczyzny, najwyższy szacunek dla jej tradycji historycznych i kulturowych oraz stałą gotowość do poświęcenia dla Polski katolickiej.

„Niech więc Rycerskiej Pieśni zabrzmiały tony,  
Niechaj rozbudzą żar Świętej Miłości!  
Musimy Polskę naszym trudem bronić  
I nie dać zniszczyć osiągnięć pokoleń”.

*mgr Emilian Kupiec*

## Niedziela Miłosierdzia Bożego

Pierwsza niedziela po Wielkanocy poświęcona jest Bożemu Miłosierdziu. Jezus skierował do siostry Faustyny słowa: *Pragnę, aby święto miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii św., dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar; niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat. Miłosierdzie Moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł.*

Przychylając się do prośb chrześcijan, którzy w wielu częściach świata pragną wielbić Boże Miłosierdzie w liturgii, zwłaszcza świętując tajemnicę paschalną, w której największym blaskiem jaśnieje Boża łaskawość wobec wszystkich ludzi, Ojciec Święty Jan Paweł II polecił, aby w Mszałe po tytule *II Niedziela Wielkanocna* dodać określenie czyli *Miłosierdzia Bożego*.

W czasie swojej ostatniej pielgrzymki do Polski, Sługa Boży skierował do każdego z nas naglące wezwanie,

abyśmy byli świadkami miłosierdzia, żeby się mogła spełniać „zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście. Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście!”



Aby stać się takim świadkiem, trzeba każdego dnia z ufnością dziecka na modlitwie powierzać się Jezusowi, „zanurzać” się w oceanie Jego Miłosierdzia. Dlatego sprawą najwyższej wagi jest codzienne zarezerwowanie czasu na osobistą modlitwę: różaniec, koronkę do Miłosierdzia Bożego, lekturę Pisma św., adorację Najświętszego Sakramentu oraz regularne korzystanie z sakramentu pokuty i jak najczęstsze przyjmowanie Komunii świętej. Tylko wtedy miłosierna miłość Jezusa będzie docierała do naszych serc, przemieniała je i czyniła wrażliwymi. Tylko wtedy będziemy potrafili dostrzegać wokół nas biedę duchową i materialną oraz nieść pomoc potrzebującym.

W grudniu przeżywaliśmy peregrynację obrazu Jezusa Miłosierdnego. Czy od tamtego wydarzenia coś zmieniło się w naszym życiu, czy jesteśmy wierni orędziu, jakie kieruje do nas Bóg „bogaty w miłosierdzie”?

Niech Niedziela Miłosierdzia Bożego będzie dla nas szczególnym momentem wnikięcia w niezgłębianą tajemnicę miłosiernej miłości Boga i okazją do pełnienia dzieł miłosierdzia.

*ks. Julian Nastalek*

## Papież bliski Boga i człowieka

**Trzy lata temu, 2 kwietnia odszedł od nas człowiek-symbol. Odszedł ten, którego Bóg podarował nam jako szczególny znak naszych czasów. Wszędzie tam, gdzie całował ziemię, powiewało Duchem, pękały mury ludzkich serc, rozrywały się pęta reżimów, nadzieja wstępowała w serce, z większą intensywnością chciało się żyć, tworzyć i kochać.**

Wciąż odżywa w nas pamięć o słowach Jana Pawła, jego gesty, postawy, jego bogata spuścizna. To jest jego testament i szczególnie dar od Boga, dar do podjęcia, zadanie do wykonania.

Jan Paweł II to człowiek, który dogłębnie przyswoił sobie prawdę o Wcieleniu Jezusa. A widać to szczególnie w jego wielkiej afirmacji godności i wielkości człowieka, w ciągłym pragnieniu bycia blisko człowieka i jego spraw, jego rozterek, pragnień, bólu i cierpienia. Chyba jest to jedno z najważniejszych przesłań jego pontyfikatu – Bóg jest po naszej stronie. Co więcej, wszystko, co ludzkie i godne, od początku uczestniczy już w boskości. Cały człowiek, z ciałem, psychiką i duchem od zawsze był przewidziany jako istota, która zjednoczy się z Bogiem. I nic, nawet grzech i upadek nigdy nie zmieni tego faktu. Papież stale dostrzegał tę perłę, wydobywał ją nam z ukrycia, stawiał przed oczy, demaskował wszelkie próby redukcji człowieczeństwa i odarcia go z wyjątkowego wymiaru, wyrugowania ze świadomości ludzkiej tego podstawowego, żywotnego odniesienia do Źródła.

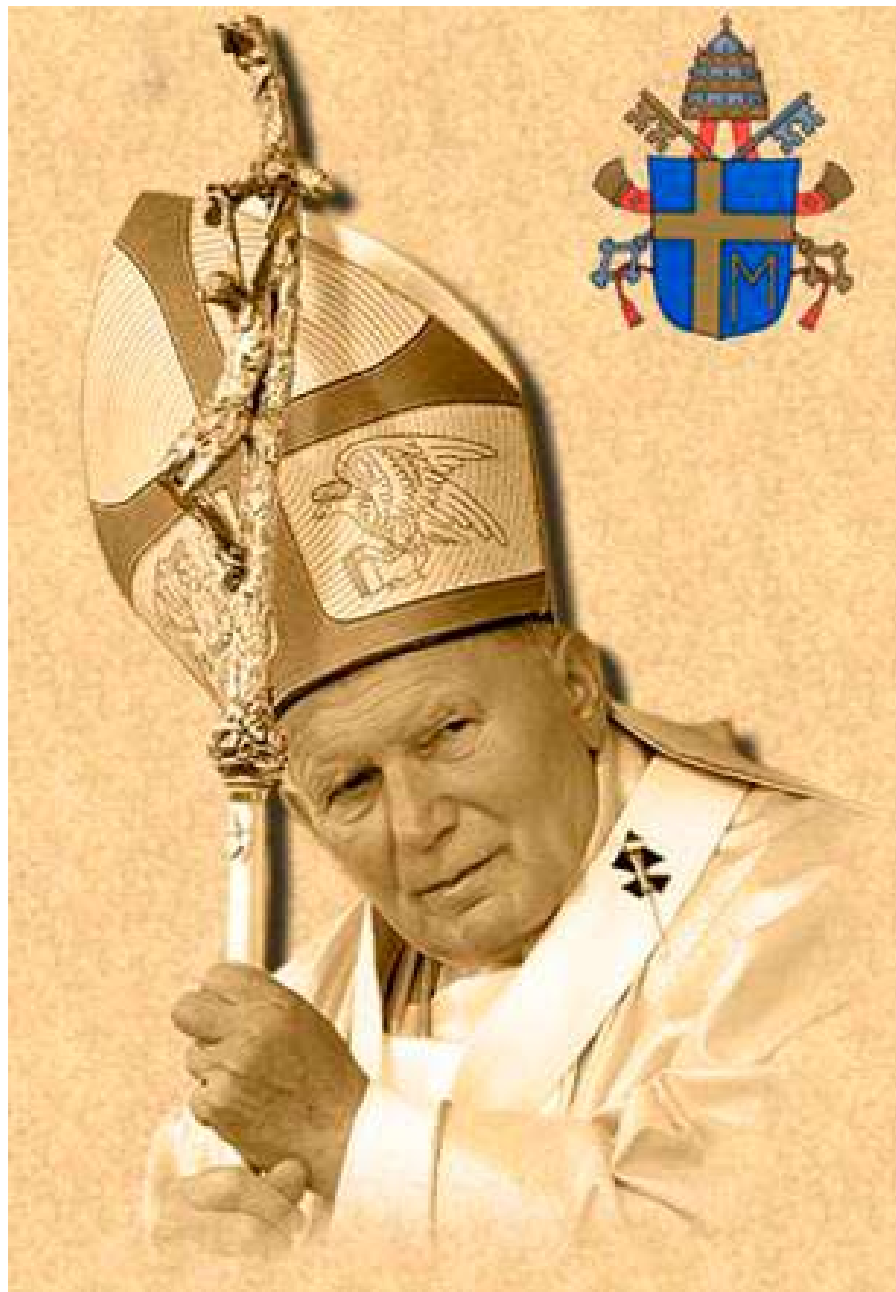
Jedno z kluczowych zdań papieskiego nauczania z encykliki *Redemptor hominis* brzmi: „Człowiek jest drogą Kościoła”. Nikt wcześniej nie odważył się na takie

stwierdzenie. Istnienie Kościoła i jego misja nie mają sensu, jeśli Kościół jest tworem tylko dla siebie. Jeśli Chrystus zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem, to także Kościół nie może uczynić inaczej, jeśli chce pozostać wierny swemu Założycielowi. To był najgłębszy fundament całej misji papieża.

Przykład Jana Pawła II jest oczywiście niedościgniony, ale właśnie po to dał nam go Bóg w tych czasach, które wciąż noszą na sobie brzemień ran zadanych przez okrutne totalitaryzmy, razy wymierzone przeciwko czło-

wiekowi i jego godności, abyśmy szukali pośród ludzi tego, co najbardziej wspólne, co nas łączy, nawet jeśli wydaje się to często utopią. To, że ludzie różnych wyznań, a także niewierzący, tak żywiołowo reagowali na cierpienie i śmierć papieża, bierze się właśnie stąd, że wyczuli w nim ów głęboki szacunek dla każdego człowieka – człowieka dobrej woli. Ten ukłon w stronę każdego, konkretnego człowieka jest odbiciem miłości Ojca niebieskiego zsyłającego deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych.

Jan Paweł II często zaskakiwał. Nie czuł się ograniczony czyśto ludzkimi barierami, uprzedzeniami, stereotypami. Wręcz





przeciwnie, podobnie jak Jezus, którego naśladował, przełamywał to, co ludzie nabudowali wokół siebie. Nie zwracał zbyt wielkiej uwagi na konwenanse, na to, co wypada powiedzieć lub nie. Nie wstydził się wyznać grzechów Kościoła, chociaż wielu się to nie podobało. Jego autentyczność jest znakiem mieszkającego w nim Ducha, nie tylko poprzez chrzest tak, jak w przypadku każdego z nas, ale także poprzez szczególny urząd i misję, którą Bóg mu powierzył. Otwartość na Ducha czyni człowieka prawdziwie wolnym, niezależnym od ludzkiego zdania, opinii i sądów. Dlatego można powiedzieć, że Bóg zawsze jest wobec nas autentyczny – nie żywi wobec ludzi żadnych ukrytych zamiarów, zawsze pokazuje nam siebie w prawdzie, nawet jeśli wie, że często będzie odrzucony i niezrozumiany. Duch przynosi nowe życie, odradza i odświeża. Dlatego papież podczas swojej pierwszej pielgrzymki do ojczyzny doskonale wiedział, czego Polacy najbardziej potrzebują i czego w gruncie rzeczy potrzebuje każdy człowiek: odnowienia przez Ducha.

Jan Paweł II pozostanie na zawsze wielkim bohaterem Ducha i wiary w moc ducha ludzkiego. Stałe pokazywał, że naszą podstawową troską winna być dbałość o jakość naszego człowieczeństwa, o jakość chrześcijaństwa. Wierzył i zarazem swoim życiem dowodził, że człowiek dzięki współpracy z Bogiem i stawianym sobie wymaganiom, może osiągnąć szczyt świętości i heroizmu. Człowiek może dzięki łasce Boga upodobnić się do samego Chrystusa. Papież pozostanie też znakiem sprzeciwu wobec wszelkiego minimalizmu etycznego, moralnego i intelektualnego, wobec przeciętności, wobec logiki życia „z dnia na dzień”, wobec koncepcji życia, której nie przenika i nie porusza żadna

myśl, żadne ożywcze technienie ducha, które nie chce się rozwijać, i pragnie poprzestać na mizernym zadowoleniu ze swego *status quo*. Nie jesteśmy stworzeni do perfekcjonizmu, ale do tego, ażeby z uznaniem własnej słabości i ograniczeń równocześnie stale zdobywać się na twórczość – taką, jaką każdy z nas ma możliwość realizować. Powołaniem każdego człowieka, które w pełni uwidoczniło się w Chrystusie, jest ciągle przekraczanie siebie, ciągle zstępowanie na głębie.

Papież pokazuje też światu, że Ewangelia i Chrystus przenikają całą rzeczywistość ludzką: od pracy i kultury poprzez rodzinę i małżeństwo aż po struktury ekonomiczne, systemy społeczne, ustroje, państwa i narody. W tym sensie był i pozostanie on także niepokojącym znakiem, bo jasno i otwarcie mówił, że prawdziwe chrześcijaństwo to nie cztery mury Kościoła, czy nawet jakaś prywatna pobożność. Jeśli chrześcijanin dopuszcza Boga tylko do wybranych sfer życia, jeśli nie przeświecła Bożym światłem całości swej egzystencji, jeśli nie interesuje go los społeczeństwa i świata, jeśli z grubsza rzecz ujmując próbuje w jakikolwiek sposób wykluczyć jakąś część rzeczywistości spod panowania Boga, to nie jest to żadne chrześcijaństwo, lecz jego imitacja.

Jan Paweł II jest też wzorem ojca i pasterza. A być pasterzem to dostrzegać konkretnego człowieka w potrzebie, najpierw w swoim otoczeniu, wśród swoich bliskich, a później w szerszym wymiarze: w Kościele lokalnym i powszechnym, społeczeństwie, ojczyźnie i świecie. Być pasterzem to przynosić czy prowadzić człowieka do pokarmu, odkrywać ten najgłębszy głód serca ludzkiego i pragnienia, które często są przysypane zwałami grzechu, słabości i bólu. Być pasterzem to zauważać w sobie i w drugich te

pragnienia, które wyprowadzają człowieka ku otwartemu horyzontowi, a nie skupiają go na sobie. Ale też bycie pasterzem oznacza demaskowanie wszelkich trucizn i namiastek, które człowiek próbuje zażywać w przyływie własnego zagubienia i bezradności. Ojciec Święty nigdy nie bał się nazywania rzeczy po imieniu i zawsze czynił to z prawdziwą pasją i miłością, nawet jeśli jego słowa były twarde czy niewygodne.

W końcu Jan Paweł II będzie zawsze wzorem proroka, który odważnie w świetle Ewangelii interpretował znaki czasów, w których przyszło nam żyć. Bycie prorokiem to twardy chleb. I jeśli istotą każdego prorokowania jest konfrontacja z teraźniejszością, spoglądanie na rzeczywistość Bożymi oczyma, to w pewnym sensie żaden chrześcijanin nie może uchylić się od tego obowiązku – jeśli chce owocnie realizować swoje powołanie. Prorok żyje w ciągłej czujności i nasłuchiowaniu – i znowu pojawia się nawiązanie do modlitwy, ale już w nieco innym sensie. Ostatecznie każda modlitwa ma bowiem prowadzić do wyrobienia w sobie postawy czujności i oczekiwania. Każda chwila naszego życia ma być w pewnym sensie modlitwą – czyli wsłuchiowaniem się w wydarzenia, spotkania, poruszenia, prądy i kierunki myślowe, ruchy społeczne, ideologie, bolączki i wyzwania współczesnego świata. Tego uczy nas papież. Nie mogą nie interesować się światem, nie mogą zamknąć się w swojej ciasnej izdebce. Nie mogą sprowadzić swojego powołania do granic własnego podwórka. Prorok nie myśli o sobie i nie mówi od siebie. Jest zanurzony w Bogu, jest Jego głosem w świecie, Jego świadkiem tam, gdzie często nie chce się o nim słyszeć. I takim był właśnie Jan Paweł II!

Czym właściwie jest Triduum Paschalne? Czy nasze uczestnictwo w tych trzech świętych dniach ogranicza się tylko na poświęceniu pokarmów w Wielką Sobotę? Co właściwie rozumiemy przez pojęcie Triduum Sacrum?. Otóż Triduum Paschalne są to najważniejsze trzy dni w całym roku liturgicznym w których wspomina się najważniejsze wydarzenia z dziejów zbawienia, a mianowicie mękę, śmierć i zmartwychwstanie naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Triduum Paschalne rozpoczyna się Mszą Wieczery Pańskiej, w której wspominamy jak Pan Jezus ustanowił wielki dar dla Kościoła, Najświętszą Ofiarę Mszy Świętej, w której uobecniamy radość paschalną, a zarazem wydarzenia Kalwarii. Chrystus

# Triduum Paschalne

Sakramentu do ołtarza adoracji, w którym trwa czuwanie przy Najświętszym Sakramencie do północy. Po zakończeniu liturgii obnaża się ołtarz i wynosi się krzyż z kościoła.

Liturgia Wielkiego Piątku – w tym dniu kościół powstrzymuje się od sprawowania Mszy świętej, gdyż nie jest godzien uobecnić w niej jeszcze raz tego, co w tym dniu się dokonało. Liturgia Wielkiego Piątku rozpoczyna się liturgią słowa, w której naczelnym miejscem zajmuje opis Męki Pańskiej według świętego Jana. Po homilii następuje wyjątkowo uroczysta modlitwa powszechna, w której staramy się nie zapo-

na zakończenie liturgii przenosi się Najświętszy Sakrament do grobu Pańskiego. Naszą uwagę kierujemy przede wszystkim na wystawiony w monstrancji Najświętszy Sakrament. Grób Pański jest wypełniony prawdziwą obecnością Jezusa Chrystusa.

Wielka Sobota jest dniem, w którym nie odprawia się Mszy świętej, a Kościół nadal pozostaje w ciszy i w modlitwie. Jedynym elementem liturgicznym Kościoła tego dnia jest sprawowanie Liturgii Godzin, która treściowo koncentruje się spoczynku Jezusa w grobie i Jego zstąpieniu do Otchłani.

Wigilia Paschalna w Wielką Noc – jest to najważniejsza celebrowana w całym roku liturgicznym, ponieważ upamiętnia najważniejsze wydarzenie w dziejach świata i ludzkości, jaką było przejście (pascha) ze śmierci do nowego życia przez zmartwychwstanie. W liturgii uobecnia nam ją dwa sakramenty paschalne – chrzest i Eucharystia, które są ośrodkami tej liturgii. Cała dynamika nocy paschalnej koncentruje się wokół nowego życia w Chrystusie, dlatego też cała jej liturgia pełna jest symboli życia w Jezusie: światło, słowo, woda i uczta.

Znaki te stanowią również główną treść kolejnych części liturgii Wigilii Paschalnej. Wigilia Paschalna, odprawiona nawet przed północą, to jest w sobotę wieczorem, należy już do Niedzieli Zmartwychwstania i jest jej najbardziej uroczystą Mszą świętą.

Pierwsza część: liturgia światła (lucernarium) – znaczenie światła widzi się pełniej w zestawieniu z ciemnością. Dlatego Wigilia Paschalna winna rozpocząć się wówczas, kiedy w kościele i na zewnątrz panuje już ciemność. Na liturgie światła składa się poświęcenie ognia, zapalenie



ustanowił też kolejny wielki dar, który pozwala na uobecnianie tej Ofiary, a mianowicie sakrament kapłaństwa. Poprzez ten dar mężczyźni stają się szafarzami sakramentów świętych. Liturgia Wielkiego Czwartku zasadniczo nie różni się od Mszy świętej sprawowanej na co dzień, ale mają w niej miejsca obrzędy które na co dzień się nie odbywają, jak obmycie nóg 12 mężczyznom przez kapłana, symbolizujące uniżenie się Chrystusa, ukazujące Go jako Sługę, który umył nogi 12 apostołom. Po Komunii św. następuje przeniesienie Najświętszego

mnieć o nikim, bo wszystkich obmyła Krew Chrystusa przelana na krzyżu. Punktem szczytowym całej liturgii jest adoracja krzyża i Komunia święta. Podczas adoracji krzyża pragniemy uczcić go z wielką wdzięcznością, bowiem krzyż – narzędzie śmierci stał się dla nas znakiem zwycięstwa i naszego zbawienia. Odsłonięcie krzyża następuje w 3 etapach, za każdym razem klęka się i w odpowiedzi „pójdźmy z pokłonem” wyraża się wdzięczność Chrystusowi za trud naszego zbawienia. Po Komunii świętej zgodnie z wielowiekową tradycją

paschału, świec wiernych i oświecenie kościoła. Symbolikę światła i świecy paschalnej, a także wymowę całej Wielkiej Nocy tłumaczy nam orędzie wielkanocne – *Exultet*.

Druga część: liturgia słowa – po krótkim obrzędzie światła Kościół rozważa wielkie dzieła, jakie Pan Bóg dokonał od początku dla swego ludu. Obfity zestaw czytań jest cechą charakterystyczną Wigilii – oczekiwania na Pana, którego zapowiadają starotestamentalne wydarzenia zbawcze i prorocy. Liturgia proponuje nam 9 czytań. W liturgii słowa tej nocy powinny być uroczyste wykonane dwa śpiewy: *Gloria* i *Alleluja* przed Ewangelią.

Trzecia część: liturgia chrzcielna – woda jest istot-

nym elementem potrzebnym do życia, dlatego jest znakiem rozpoczynającym życie Boże w człowieku w sakramencie chrztu. Dlatego chrzest i odnowienie przysiężeń chrzcielnych ma tak ważne miejsce w liturgii nocy paschalnej, gdyż ten sakrament wszczepia w nas najbardziej w paschalne misterium Chrystusa.

Czwarta część: liturgia eucharystyczna – uczta paschalna. Liturgia światła, słowa Bożego i chrztu była wprowadzeniem i warunkiem radosnego spotkania ze Zmartwychwstałym na uczcie eucharystycznej. W Eucharystii Wielkiej Nocy uobecni się paschalne przejście Chrystusa przez śmierć do nowego życia. Ten dar życia otrzymują

wszyscy uczestnicy uczty paschalnej, posilający się Ciałem i Krwią prawdziwego Baranka Bożego.

Procesja rezurekcyjna jest uroczystym ogłoszeniem Zmartwychwstania Chrystusa i wezwaniem całego stworzenia do udziału w triumfie Zmartwychwstałego. Zależnie od tradycji i warunków miejscowych procesję rezurekcyjną można odprawić po Wigilii Paschalnej albo rano przed pierwszą Mszą świętą.

Jeżeli ktoś będzie chciał się bliżej zapoznać z obchodami Triduum Paschalnego niech przyjdzie na liturgię, aby uczestniczyć w tych świętych misteriach męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

## FERIE LSO I KSM

Ferie to czas odpoczynku od nauki i wszelakich obowiązków związanych ze szkołą. Dnia 18 lutego we wczesnych godzinach porannych, młodzież naszej parafii wraz z opiekunem – ks. Julianem udała się na wyjazd wypoczynkowy do Wilkanowa. Po przybyciu na miejsce i szybkim wypakowaniu postanowiliśmy tego samego dnia zwiedzić sanktuarium Marii Śnieżnej na Górze Iglicznej. Z Wilkanowa udaliśmy się autobusem do Międzygórza, skąd ruszyliśmy żółtym szlakiem do słynnego sanktuarium. Mimo nienajlepszej pogody panującej w górach, po niedługim czasie między drzewami można było dostrzec niewielki kościółek. Rozpoczęła się sesja fotograficzna przepięknych krajobrazów po której dzięki uprzejmości ks. rektora tego kościoła, usłyszeliśmy historię powstania i działalności sanktuarium. Jednak czas szybko mijał i trzeba było wracać. Spokojnym krokiem wróciliśmy na plebanie, gdzie czekał na nas gorący posiłek. Trochę czasu dla każdego na ogarnięcie i cała grupa udała się na Mszę św.

Po powrocie z kościoła przyszedł czas na sen, gdyż następnego dnia czekała nas wyprawa na Śnieżnik. We wtorek o godzinie 7:00 rano czekała nas pobudka (mimo iż nie wszystkim było to na rękę) O 7:30 spotkaliśmy się na wspólnym śniadaniu. Po posiłku ubrani w ciepłe buty i kurtki udaliśmy się na szlak, który miał nas poprowadzić prosto do celu naszej wyprawy. Silny wiatr i ujemna temperatura nie pomagały nam w wędrówce, ale po kilku godzinach znów każdy mógł wyciągnąć aparat i zacząć fotografować piękne widoki, jakie było widać ze szczytu. Zmęczeni i zmarznięci do miejsca naszego noclegu postanowiliśmy wrócić autobusem. O godzinie 16:00 zjedliśmy przepyszne pierogi przygotowane nam na obiad. Tu składamy wielkie podziękowania tamtejszej gospodyni za przepyszne posiłki, którymi zaspakajaliśmy nasz głód. Po obiedzie udaliśmy się do kościoła, aby podziękować Panu Bogu za przeżyty dzień. Wieczorem czekała nas jeszcze jedna niespodzianka przygotowana przez ks. Juliana. Szybki prysznic i za-

czął się seans filmowy, po którym udaliśmy się do łóżek. Środa to już niestety ostatni dzień naszego wspólnego pobytu. Jednak po porannym posiłku, nie tracąc czasu, postanowiliśmy zobaczyć wodospad i zwiedzić ogród bajek znajdujący się w sąsiedniej miejscowości. Piękna pogoda i uśmiechy na twarzach towarzyszyły nam przez cały czas naszej ostatniej wycieczki. Po wrót na plebanie ustalony był na godzinę 12:00, gdyż właśnie o tej godzinie zaplanowana była Msza św. Po Eucharystii nadszedł czas na pakowanie i sprzątanie pokoi, później ciepły posiłek i składanie serdecznych podziękowań na ręce przesympatycznego księdza proboszcza i przemiłej pani gospodyni.

W imieniu wszystkich uczestników i swoim, pragnę serdecznie i gorąco podziękować ks. Prałatowi za pomoc w zorganizowaniu wyjazdu oraz ks. Krzysztofowi i ks. Danielowi za zapewnienie nam przejazdu w obydwie strony. Natomiast ks. Julianowi wielkie Bóg zapłać za zorganizowanie tak wspaniałego wyjazdu, za to, że był z nami w chwilach wielkiej radości, ale przede wszystkim za dobre słowo i pomoc w momentach naszego zwątpienia i naszych słabości. Dziękujemy ☺

**Adam**

Felieton „Zwiastuna”

## *Dużapki umysłu*

Pewien mój znajomy polityk zwykł mawiać: „wszelkie głupstwa najpierw rodzą się w głowie człowieka”. Istotnie. Tragiczne doświadczenia złudnych ideologii XX w. najlepiej tego dowodzą. Ale błędne idee rodzą się nie tylko w głowach polityków i innych osób świeckich. Także osoby duchowne nie były i nie są wolne od chybionych idei czy prowadzących na manowce poszukiwań – wiedzione pychą bądź ułudą własnego umysłu. Pozostajemy w kręgu duchownych chrześcijańskich.

„W historii chrześcijaństwa tysiące ludzi pracowało i pracuje nad tym, aby zminimalizować Jego (Jezusa Chrystusa – przyp. red.) naukę, a przede wszystkim odrzucić Jego Boskość: poczynając od Ariusza, który pierwszy zakwestionował wiarę Kościoła” – przypomina prawosławny teolog, ks. Henryk Paprocki<sup>1</sup>.

Dodajmy, iż nie tylko Ariusz był kapłanem chrześcijańskim. Mnichem z Konstantynopola był Eutyches, który twierdził, że Chrystus ma tylko jedną naturę (herezja zwanej monofizytyzmem). Podobnie twierdził i odszedł z Kościoła Tertulian, a w czasach nowożytnych John Wiecliff w Anglii, w Czechach Jan Hus. W Polsce ateistą został XVII-wieczny duchowny, Kazimierz Łyszczyński. Nazwiska takie można by mnożyć.

Ostatnio uwagę opinii publicznej, która interesuje się życiem Kościoła w Polsce, zaprzęta porzucenie stanu duchownego przez dwóch zakonników: jezuitę, prof. Stanisława Obirka oraz dominikanina, Tadeusza Bartosia, a także prof. Tomasza Węclawskiego. Szczególnie bulwersujący jest przypadek tej ostatniej osoby. Były poznański duchowny nie tylko zrezygnował z kapłaństwa, ale także dokonał oficjalnego aktu apostazji, czyli odejścia z Kościoła katolickiego.

Nie była to jedyna przyczyna tego desperackiego kroku, ale prof. Węclawski w swych wykładach zakwestionował Boskość Jezusa Chrystusa. Mimo że, jak przypominają koledzy pana profesora, tłumaczył on Biblię z języków starożytnych Musiał więc znać bardzo dobrze wszystkie słowa i czyny Chrystusa spisane przez ewangelistów. Powinien więc, jako naukowiec, te teksty potraktować jako dokumenty źródłowe, służące poznaniu Syna Bożego. Tymczasem, jak zaznacza ks. Grzegorz Strzelczyk<sup>2</sup>, prof. Węclawski, rozważając we własnym umyśle możliwość poznania Jezusa, tworzy abstrakcyjne, paradoksalne konstrukcje typu „transcendencja do wewnątrz”, „transcendencja transcendencji” i wiele podobnych. Konia z rzędem temu, kto te spekulacje przełoży na język zrozumiały. I czy one rzeczywiście coś oznaczają?

„Ruch Jezusa” to dla prof. Węclawskiego nie realizacja Boskiego planu zbawienia ludzi, lecz splot „historii” i „mitu”, to wizerunek postaci „niezwykłego i zaskakującego człowieka” przedstawiony w „zmitologizowanych kategoriach wczesnego chrześcijaństwa”<sup>3</sup>.

A przecież, jak powiedziałem, wystarczy oprzeć się na tekstach źródłowych autorstwa bezpośrednich świadków Jezusa Chrystusa, na Ewangeliach. Jezus, określając siebie Synem Człowieczym, wielokrotnie daje sam o sobie świadectwo. Na przykład przed Sanhedrynem: „Zawołali wszyscy: więc Ty jesteś Synem Bożym? Odpowiedział im: Tak. Ja nim jestem” (Łk 22, 70). Inne świadectwo w rozmowie z Samarytanką u studni Jakuba. Samarytanka: „Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem, który objawi nam wszystko. Powiedział do niej Jezus: Jestem nim ja, który z tobą mówię” (J 4, 1-26). I jeszcze: „Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. A kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał” (J 12, 45; 14, 11). Na koniec przytoczmy jeszcze świadectwo setnika rzymskiego na Golgocie, pod krzyżem: „Istotnie, ten człowiek był Synem Bożym” (Mt 15, 39). Czyż te słowa nie powinny wystarczyć wątpiącym i niedowiarkom?

Ale cóż tu się dziwić ludziom współczesnym, rozchwytanym na wszystkie strony, skoro o. Jacek Salij zauważa: „Pierwszy kryzys, jaki wspólnota Chrystusowa przeżyła jeszcze przed Wielkim Piątkiem, opisany jest w IV rozdziale Ewangelii wg św. Jana. Jego przyczyną było zgorzenie z powodu obietnicy Eucharystii. Wówczas <<wielu uczniów Jezusa wycofało się i już z Nim nie chodziło. Jezus zapytał wtedy Dwunastu: Czyż i wy chcecie odejść? Odpowiedział Mu Szymon Piotr: Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego>>”<sup>4</sup> (J 6, 53-69).

Sapienti sat.<sup>5</sup>

/Cytaty z Biblii Tysiąclecia, Pallotinum, Poznań 2003/

**Dostrzegacz**

<sup>1</sup> Ks. Henryk Paprocki, *Kim jest dla mnie Jezus?*, „Tygodnik Powszechny” z 10.02.2008 r., s. 6.

<sup>2</sup> Ks. Grzegorz Strzelczyk, *ibidem*, s. 4-6.

<sup>3</sup> Tomasz Węclawski, *Zanikająca opowieść*, „Tygodnik Powszechny” z 2.03.2008 r., s. 3-6; a także polemika ks. Henryka Seweryniaka, *Zanikająca odpowiedź*, *ibidem*, s. 6.

<sup>4</sup> O. Jacek Salij, *Rozum i wiara potrzebują się wzajemnie*, *Dziennik* z 9-10.02.2008 r., s. 14-15.

<sup>5</sup> Łac. *mądrości (myślącemu) wystarczy*.

# DROGIE DZIECI!

Przeżywając największe święto chrześcijaństwa – uroczystość Zmartwychwstania Pana Jezusa, szczególnie pamiętamy o ogromnej Miłości, jaką obdarzył nas Bóg. On poświęcił Swojego Jedyne Syna – Jezusa – aby ratować każdego człowieka od grzechu i po śmierci móc każdego z nas zaprosić do swojego mieszkania w Niebie. Na pewno jest to trudna do zrozumienia i wielka Tajemnica! Jednak w te i każde następne Święta Wielkanocne pamiętać musimy o kochaniu Boga i drugiego człowieka, któremu należy pomagać każdego dnia, nawet (a może zwłaszcza wtedy!), gdy ten dzień jest taki piękny i słoneczny... Wtedy na pewno bardziej wolimy iść na dwór, pobawić się, pograć w piłkę i pobiegać, niż pracować i męczyć się dla dobra kogoś innego... Popatrzmy wtedy na Pana Boga, który tak bardzo nas kocha i na Jego Syna Jezusa Chrystusa, który za nas umarł i zmartwychwstał, a przecież dzień był taki piękny, ciepły, a może i wesóły...

Tajemnica to wielka! Zobaczmy zatem, jak mała Ewa sama doszła do tej ogromnej Tajemnicy i poznała ją dzięki rozmowom ze swoimi rodzicami...

Na leśnej polanie, w lesie za miastem, w ciepłym wiosennym słońcu, pośród delikatnej trawy, nieśmiało wystawał młodziutki dąb. Nad swoimi delikatnymi gałązkami miał olbrzymie konary starych dębów, które swymi wielkimi gałęziami zasłaniały całe niebo. Mały dąb bardzo chciał widzieć błękit nieba, posłuchać śpiewu ptaków i poczuć na swych małych gałązkach krople deszczu. Niestety był na to wszystko jeszcze za mały.

Któregoś dnia na polanę zawitali goście z miasta. Rodzice przywieźli tu swoją córeczkę Ewę, by mogła się bezpiecznie bawić pośród krzewów malin i jagód, by mogła posłuchać śpiewu ptaków, a przy odrobinie szczęścia znaleźć jakiegoś grzybka lub zobaczyć małą sarenkę.

- Mamo, tato zobaczcie – mała Ewa poderwała z koca zajętych rozmową rodziców – spójrzcie, jakie małe piękne drzewko. Kto je tutaj posadził? Dlaczego ono tu rośnie?

- Widzisz Ewciu – zaczął pieszczotliwie tata – to dobry Pan Bóg sprawił, że na świecie jest

życie. Wszystkie te wielkie drzewa były kiedyś takie małe jak to. Ono też kiedyś, być może za 50 lat, będzie takie duże i w jego koronie będzie śpiewał wiatr. Będzie mógł śmiało patrzeć w niebo, gdzie mieszka jego Stwórca.

Mała Ewa z czułością obserwowała małe drzewko, na które padały pojedyncze promyki słońca.

- Mamo – kontynuowała dziewczynka – ostatnio na katechezie nasza pani mówiła, że Pan Jezus jest Drogą, Prawdą i Życiem. To znaczy, że on dał życie i temu drzewku?

- Tak, to prawda córciu. Bo wiele lat temu Pan Jezus, gdy przyszedł na ten świat był taki mały, jak to drzewko. Ale już wtedy wiedział, że kiedy dorośnie będzie musiał poświęcić swe życie za wszystkich ludzi, by oni mogli wejść do nieba. Pan Jezus zawisł na drzewie krzyża, ale zwyciężył śmierć i po trzech dniach zmartwychwstał, wyszedł z grobu i spotkał się ze swoimi uczniami. Czterdzieści dni później wstąpił do nieba i zasiadł po prawej stronie Boga – swojego Ojca.

- I dzięki Panu Jezusowi wszyscy będziemy oglądać niebo – zawołała Ewa zadzierając głowę w górę.

- Tak – wtrącił tata.

Małe drzewko zdumiało się słysząc to opowiadanie. „Żył na ziemi niezwykły Człowiek, który poświęcił swoje życie, umierając na drzewie – drzewie takim jak ja, ale dzięki temu wszyscy dobrzy ludzie będą oglądać piękne niebo”.

Ewa nachyliła się nad drzewkiem i pocałowała jego zielony listek, mówiąc: *Życzę ci, abys wyrosło na najpiękniejsze i najwyższe drzewo w tym lesie, byś mogło swoimi gałęziami dotykać nieba, a w twoich konarach zamieszkały śpiewające na cześć Boga ptaszki.*

Rośliny czują miłość i dobroć ludzi. Dla małego drzewka, pocałunek dziewczynki był najpiękniejszą rzeczą w jego jakże jeszcze krótkim życiu. Dowiedział się o tym wydarzeniu słowik, który poświęcił tej historii najbardziej czułą serenadę. Spróbujcie zatem i Wy, Drogie Dzieci, porozmawiać ze swoimi Rodzicami – oni na pewno pomogą Wam zrozumieć tę tajemnicę!

## KONKURS

Życząc zaś wszystkim błogosławionych Świąt, radosnego *Alleluja* i mokrego *śmigusa-dyngusa* (tylko bez przesady!), prosimy, byście zilustrowali dzisiejszą historyjkę. Prace z podaniem swojego imienia, nazwiska, wieku i adresu prosimy złożyć zakrystii u Siostry do końca kwietnia. Spośród złożonych prac zostaną rozlosowane nagrody. Ogłoszenie wyników nastąpi na zakończenie Mszy św. dla dzieci 4 maja 2008 r. o godz. 11.00. Powodzenia!

**W sakramencie Chrztu św. do grona Chrześcijan włączeni zostali**

Michał Andrzej Olejnik  
Maja Chowańska  
Dominik Robert Osiak

## Z KSIĄG PARAFIALNYCH

**Na ucztę godów Baranka zostali wezwani**

Maciej Bochenek,	ur. 1961 r.	Katarzyna Rędzie,	ur. 1930 r.
Stanisław Piesko,	ur. 1920 r.	Edmund Śliwiński,	ur. 1928 r.
Jan Kaczmarek,	ur. 1922 r.	Stanisław Serafin,	ur. 1934 r.
Piotr Suchorski,	ur. 1964 r.	Wiesław Osiński,	ur. 1947 r.
Janina Krauze,	ur. 1925 r.	Jan Michalski,	ur. 1918 r.

**W sobotę 8 marca, podczas Mszy św. w Katedrze Świdnickiej pw. Świętych Stanisława i Wacława, Ksiądz Biskup Ignacy Dec promował 44 ceremoniarzy oraz 94 lektorów. Razem 138 kandydatów z 15 dekanatów i 31 parafii.**

Od października w naszej diecezji odbywały się kursy przygotowujące do funkcji ceremoniarza, a w ramach zespołów dekanalnych kursy przygotowujące do posługi lektora. Zwieńczeniem wykładów były egzaminy ze znajomości treści Pisma Św., zagadnień z liturgiki oraz umiejętności czytania i komponowania modlitwy powszechnej.

Po uroczystym wprowadzeniu kandydatów do świątyni wysłuchaliśmy liturgii słowa. W homilii podczas Mszy św. Ksiądz Biskup pouczył o wielkości posługi lektora i odpowiedzialności pełnienia funkcji ceremoniarza i bardzo jasno nakreślił, jakie oczekiwania ma Kościół wobec tych, którzy proszą o błogosławieństwo, by tę funkcję sprawować. Mają to być ludzie, którzy odznaczają się nienaganym życiem, znają dobrze przepisy liturgiczne i żyją blisko Pana, który jest celebrowany podczas każdej liturgii. Dbając o piękno liturgii, dbają o piękno swojego ducha i estetykę wyglądu.

*Pan Jezus często z kręgów ministrantów i lektorów powołuje do kapłaństwa, młodzieńców, dlatego bardzo was - kochani chłopcy - otaczamy modlitwą, miłością i jesteśmy wdzięczni, że posługujecie Chrystusowi przy ołtarzu – mówił Biskup Świdnicki.*

## Promocja ceremoniarzy i lektorów 2008

Po odmówieniu tekstu przyrzeczeń oraz błogosławieństwie, każdy z ceremoniarzy i lektorów podszedł do Księdza Biskupa, który podał odpowiednio ceremoniarzom agendę wypowiadając słowa: „*Służ wiernie Bogu i ludziom jako ceremoniarz*” i lektorom Biblię mówiąc: „*Przyjmij księgę Pisma świętego, otaczaj ją szacunkiem i wiernie przekazuj Słowo objawione ku chwale Boga i pożytku wiernych*”.

Zewnętrzny znakiem, a także symbolem głębokiej zażyłości z Chrystusem, wyróżniającym ceremoniarzy podczas liturgii jest krzyż na czerwonym sznurze ze złotą nitką, natomiast lektorów krzyż na sznurze białym.

Nowo promowani ceremoniarze złożyli podziękowanie Biskupowi, księżom i rodzicom, zobowiązując się do pogłębiania swojej wiary i rzetelnego wypełniania otrzymanej posługi.

Do funkcji ceremoniarza z parafii Wniebowzięcia NMP z Bielawy zostali włączeni:

- ❖ Marcin Falandys
- ❖ Piotr Cebulski
- ❖ Krzysztof Turek
- ❖ Mateusz Piątek
- ❖ Krystian Borzestowski

Do posługi lektora z parafii Wniebowzięcia NMP z Bielawy zostali włączeni:

- ❖ Jakub Biezanowski
- ❖ Krzysztof Moskalik
- ❖ Wojciech Urbanowicz
- ❖ Aleksander Lange
- ❖ Krzysztof Frącek
- ❖ Patryk Wiatrak
- ❖ Paweł Sochacki
- ❖ Miłosz Litwa
- ❖ Jacek Jankowski
- ❖ Marcin Sepelowski

W imieniu całej parafialnej służby liturgicznej proszę o modlitwę w intencji ministrantów, aby stale wzrastali w wierze i gorliwie pełnili służbę Panu.

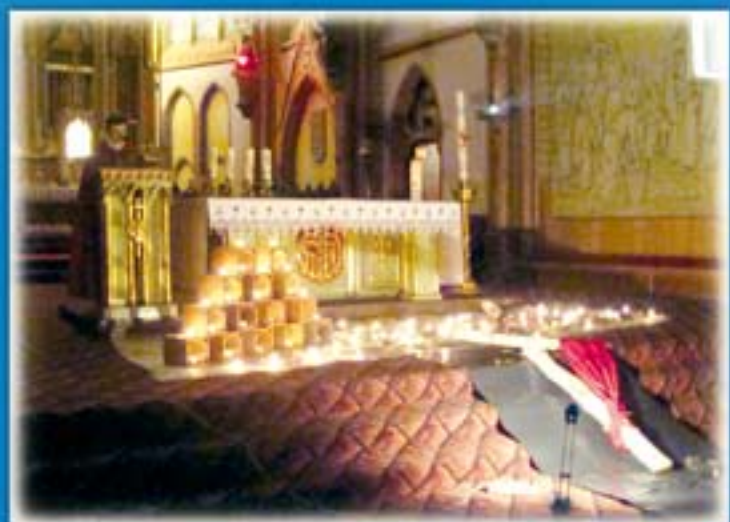
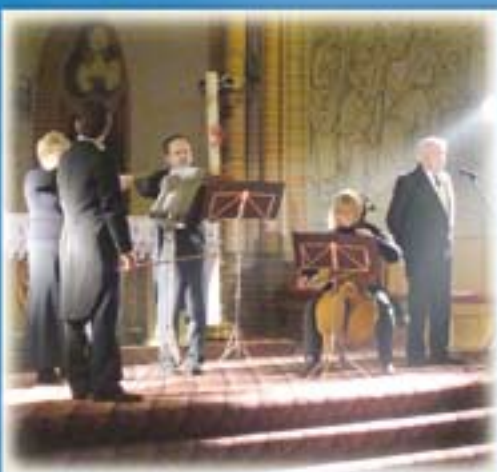
**MB**



# *Promocja ceremoniarzy i lektorów*



# *Rekolekcje wielkopostne*




# Ferie w Międzygórzcu



**Wydawca:** Parafia p. w. WNMP w Bielawie  
**Adres:** 58-260 Bielawa, ul. Wolności 130, tel. 833-46-13

**Redaktor naczelny:** ks. Julian Nastalek.

**Skład i opracowanie graficzne:** Krystian Borzestowski

**Druk:**  ul. Ząbkowicka 52, Dzierżoniów, tel. 832 18 50

*Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca materiałów nie zamówionych*